

O gremiach i kardynałach

Bartłomiej Krzych

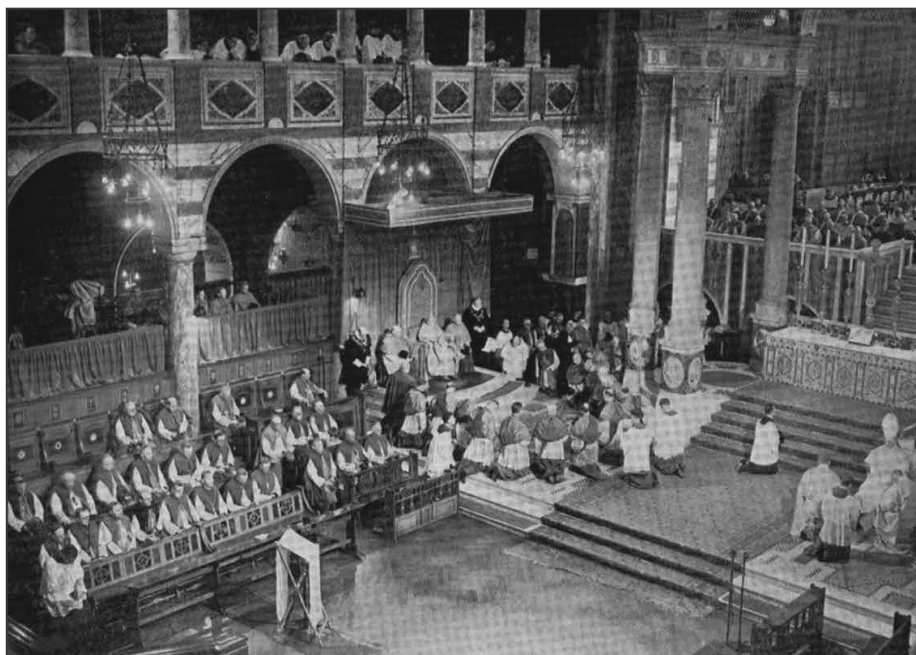
Zaglądając do popularnonaukowej literatury liturgicznej, nie-rzadko można się natknąć na pewne mainstreamowe prawdy przekazywane od autora do autora, z których żaden nie zadaje sobie trudu, aby sprawdzić czy też potwierdzić ich autentyczność. Taka sytuacja dotyczy kardynałów oraz gremiału – pontyfikalnej szaty liturgicznej. Rozpatrzmy te dwie, z pozoru tylko mało znaczące kwestie.

Rzecz o księżętach Kościoła

Powszechnie twierdzi się, że słowo „kardynał” (łac. *cardinal*, fr. *cardinal*, ang. *cardinal*, wł. *cardinale*, niem. *Kardinal* etc.) pochodzi od łacińskiego *cardo*, *cardinis*, oznaczającego w tym wypadku zawias (np. przy drzwiach). Z opinią taką można się spotkać w niejednym dziele poświęconym tematyce kościelnej. Czy jed-

Cyrkuł kanoników
wokół biskupa
asystującego do Mszy
solennej od tronu
(rycina z paryskiej edycji
komentarza Catalaniego
do CE wydanego
w 1861 roku)





Cyrkuł kanoników
katedralnych
z Westminster
przybranych w *cappa
parva* wokół legata
papieskiego
i jednocześnie
arcybiskupa miejsca,
kard. Griffina

nak tak jest w istocie? Czy rzeczywiście kardynałowie są „zawiasami” w budowlu, jaką jest Kościół?

Otóż aby wyjaśnić tę kwestię, musimy cofnąć się w czasie kilka(naście) stuleci, zwłaszcza na tereny dawnej Galii. Istniało tam wielkie umiłowanie tzw. koron tworzonych przez kapłanów wokół swego pasterza – by wymienić tylko takie miasta biskupie jak Angers, Sens, Orléans czy słynne Chartres. Praktyka ta przetrwała do naszych czasów i utrwaliła się w tzw. cyrkułach kanoników (katedralnych) wokół swego biskupa, co zostało szczegółowo opisane przez redaktorów *Caeremoniale Episcoporum*, księga I, rozdział XXI: *De circulis infra Missam solemnem, quae coram Episcopo celebratur, faciendis ante Episcopum, qualiter et quoties*.

Obie te praktyki mają wspólny początek i, co najciekawsze, dawniej niemalże wszędzie kapłanów (przybranych w szaty kapłańskie) otaczających biskupa nie nazywano „przybranymi” lub „przyodzianymi” (łac. *induti*; chodzi o – dość bierną – asystę w szatach liturgicznych), ale... kapłanami kardynałami (*presbyteri cardinales*)!

Dlaczego? Ponieważ w czasie liturgii ich miejsce znajdowało się u czterech rogów ołtarza, *ad cardines altaris*. Jeszcze bardziej interesujące jest to, że identyczne nazewnictwo funkcjonowało w Rzymie w odniesieniu do biskupów i kapłanów koncelebru-



Msza święta Pawła VI
koncelebrowana
z określoną liczbą
Ojców soborowych
w czasie otwarcia
III lub IV sesji Soboru
(14 września 1964
lub 1965 roku) –
koncelebransi
otaczają ołtarz

jących z Papieżem. Oto jak *Ordines Romani* (aż do XII wieku) odnoszą się do tych dostojników: *Pontifex et omnes episcopi et presbyteri cardinales* (tak np. *Ordo Romanus* X wg numeracji Migne'a). W XIII wieku zakwalifikowano również diakonów rzymskich jako *diaconi cardinales*, jednakże nieco bezsensownie, gdyż nie asystowali oni Papieżowi *ad cardines altaris*, co potwierdzają np. *Ordo* IX, n. 5, *Ordo* X, n. 7, *Ordo* XII, n. 2 (według numeracji *Patrologia Latina*).

Gwoli ścisłości należy stwierdzić, że mniej więcej w tym czasie określenie „kardynał” zaczyna oznaczać godność, a nie sprawowaną funkcję. To pierwsze zastosowanie dość szybko przesłoni początki tego słowa, do tego stopnia, iż doprowadzi do zredukowania jego znaczenia do prostych wyjaśnień etymologicznych (o czym wyżej), czyniących z kardynałów zawiasy bądź kolumny Kościoła rzymskiego (z czym – z kolei – ciężko sensownie polemizować). Być może można się tutaj doszukiwać luźnych związków i powiązań prezbiterów kardynałów otaczających ołtarz np. z kolumnami baldachimu górującego nad ołtarzem...

Dodajmy, że pierwotna praktyka przetrwała w rycie lyońskim (dla niektórych jest on bardziej *romanus* niż sam ryt rzymski), co nierozzerwalnie wiąże się z praktyką koncelebracji. Niestety, chodzi o tradycyjny ryt zniszczony głównie przez działania takiej osobistości jak Mgr Antoine de Malvin de Montazet (arcybiskup Lyonu w latach 1758–1788). Późniejsze próby restauratorskie (XIX wiek) okazały się, niestety, mocno polemiczne i w zderzeniu z nową rzeczywistością (mowa o oświeceniowych przeróbkach architektonicznych, zrywających z najlepszymi i najzdrowszymi tradycjami) często absurdalne z punktu widzenia ceremonii. Temat ten mógłby być przedmiotem osobnej pracy naukowej.

Niegremialnie o gremiale

Wielu z tych, co zachłysnęli się ostatnimi czasy pięknem tradycyjnej liturgii (zwłaszcza pontyfikalnej), zadaje sobie pytanie o tzw. gremiał. Jest to jedna z najbardziej zagadkowych szat liturgicznych, a to, co się o nim powtarza (nawet w naukowych opracowaniach), nie jest właściwym wyjaśnieniem pochodzenia i znaczenia tej części biskupiej garderoby.

W pontyfikale ustanowionym dla swej diecezji niejaki Wilhelm Durand, biskup Mende z XIII wieku (czyli słynny Durandus, autor *Rationale divinatorum officiorum*), opisuje biskupa wchodzącego procesjonalnie do kościoła (chodzi o procesję wejścia do Mszy świętej) pomiędzy dwoma kapelanami (lub kapłanem i diakonem), trzymającymi tuwalnię (wstęgę), *tobaliā pulchram ante eum tenentibus*. Według większości autorów taki sposób noszenia/trzymania gremiału miałby być dewiacją wyrosłą z nadużycia prymitywnego rytu, według którego szata ta miała służyć wyłącznie do spoczęcia rąk biskupa, który siedział, tak by uniknąć pobrudzenia czy uszkodzenia ornatu. Takie utylitarystyczne wyjaśnienie to kawał dobrej liturgicznej fantastyki, gdyż nie może być mowy o chronieniu ornatu, gdy biskup w tym samym momencie ma na dłoniach rękawiczki (*chiroteca*).

Co ciekawe, kartuzi jeszcze w XX wieku posługiwali się gremiałem, podobnie jak dominikanie; tak też gremiał znany był w liturgiach różnych kościołów lokalnych, zwłaszcza na terenie dzisiejszej Francji (Troyes, Clermont etc.). Ba! To nie wszystko: w rycie lyońskim zawsze (czyli od XIII do XX wieku) znano i prak-



Kardynał Karol Wojtyła
ze współczesnym
gremiałem na kolanach

tykowano noszenie gremiału przez biskupa w otoczeniu asystentów. Podobnie w Cambrai w XVIII wieku, jak i w Arras, Mâcon... Nie może być więc mowy o żadnej deformacji; wręcz przeciwnie, w przypadku rytu lyońskiego mamy do czynienia z zachowaniem/konserwacją pierwotnego rytu.

Taki, a nie inny zwyczaj jest pozostałością dawnej rubryki z *Ordo Romanus* pochodzącego z przełomu VII i VIII wieku, która mówi o Papieżu idącym i podtrzymywanym przez dwóch asystentów, którym podawał ręce: *pontifex elevans se, dat manum dextram archidiacono et sinistram secundo: et illi, osculatis manibus ipsius procedunt cum ipso sustinentes eum* (*Ordo* I, n. 8, wg Mabillona).

Z czasem ten detal starożytnego ceremoniału został po części zapomniany, po części zmieniony, i to tylko z powodów estetycznych wstęga (tuwalnia) z jedwabiu trzymana przez biskupa i jego asystentów zastąpiła pierwotne trzymanie się za ręce podawane przez rzymskie *Ordo*. W różnych redakcjach zbioru rzymskich Porządków można spostrzec powolną przemianę tego dawnego obrzędu; aż do XII–XIII wieku sam biskup niósł nasz dzisiejszy gremiał w procesji, podobnie gdy zasiadał na swej sto-



Arcybiskup Roncalli jako papieski nuncjusz we Francji sprawował liturgię w rycie lyońskim. Na zdjęciu w czasie procesji wejścia. Widać wyraźnie asystentów niejako podtrzymujących biskupa, podczas gdy ten zdaje się na nich wspierać (przy użyciu pierwotnej wersji gremiału)



Kardynał Maurin, arcybiskup Lyonu na swym tronie w czasie Mszy świętej w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Wyraźnie widoczny gremiał w swej pierwotnej formie, trzymany przez biskupa oraz podtrzymywany przez asystujących swemu arcybiskupowi kanoników

licy w katedrze, gdzie dwaj asystenci w dalszym ciągu pomagali mu go nieść i/lub przytrzymywali.

Przejdźmy do sedna problemu. Otóż dopiero później pojawia się pastorał, który biskup również trzyma w trakcie procesji, podczas gdy to jego asystenci w dalszym ciągu niosą gremiał przed biskupem, co z oczywistych względów stopniowo będzie zanikać, a sam gremiał przetrwa jedynie jako skrócone przykrycie ornatu biskupa zasiadającego na swym tronie. Było to różnie interpretowane, co nie dziwi, zważywszy na to, że restrykcje narzucone rytowi rzymskiemu zredukowały dawny ryt (noszenia gremiału połączony z *sustentatio* biskupa), nadając mu tym samym zgoła odmienne znaczenie, jakiego wcześniej nie miał.

Dawna praktyka przetrwała w rycie lyońskim, jak już wspominaliśmy (por. dwa powyższe zdjęcia). Co do kartuzów i dominikanów – przejęli oni zastosowanie gremiału po tym, jak zostało ono już zdeformowane. ■